

Oredzie p. Marszałka do Legionistów

Vichy. — Departamentalni szefowie francuskiego Legionu B. wojskowych przybyli na zjazd do Mont-Dore. Marszałek wystosował do nich oredzie, które w streszczeniu przytaczamy:

„Wskazywałem wam już uprzednio na społeczny charakter waszej misji, do cenienia wzniosłości i wytrwałości, znamionującą wasze wysiłki, oraz osiągnięte rezultaty. Działalność społeczna nie jest jednak wystarczającą dźwignią, mogącą kierować narodem. Podstawą jej powinna być doktryna, mogąca torować drogę energii. Polecam wam szerzenie w kraju doktryny francuskiej, za wartę w moich odezwach. Wzmocńcie wysiłki, nie upadajcie na duchu, idźcie za mną. Rzucacie ziarno na przyszłość. Gdy kłosa dojrzeją — nie będzie was już może na tej ziemi; Francja jednak pozostanie, a trwać będzie przy życiu, zawdzięczając wam. Skuteczność waszych wysiłków wymaga atmosfery przyjaźni narodowej, t. j. jedności francuskiej. Wam wszystkim, kombatantom z 1914-18, 39-40 i innym drogim jeńcom daję proste lecz wyraźne hasło: zdołacie wpiąć urzeczywistnioną pomiędzy wami bojącą jedność duchową. Będzie ona upostaciowaniem i obietnicą duchowej jedności francuskiej, dzięki której Francja się odrodzi.”

P. Marszałek odwiedza Clermont-Ferrand

Clermont-Ferrand. — W niedzielę przybył tu p. Marszałek Pétain, celem odwiedzenia ofiar nalotów anglo-saskich. Przede wszystkim udał się on do kaplicy, gdzie złożono ciała zabitych, po czym złożył kondolencje rodzinom zmarłych. W szpitalu Naczelnik Państwa przystawał koło każdego łóżka,

Nowe spotkanie

Roosevelt-Churchill?

Nowy Jork. — Korespondent agencji Reuter donosi o bliskim spotkaniu Roosevelt-Churchill, jakie ma nastąpić po wizycie p. Stettinusa w Londynie. Pod czas tego spotkania mają być omawiane różne ważne sprawy polityczne, a między innymi — zagadnienie ewtl. uznania rządu marsz. Badoglio oraz wyjaśnienie problemów związanych ze Statutem Atlantycznym.

dopytując się chorych i lekarzy o ich stan zdrowia. Koło południa udał się p. Marszałek do zrujnowanego przedmieścia, gdzie szereg zabudowań obrócony został w pył. Szczególnie zaś interesował się on losem braci Bouquet, którzy stracili od bombardowania rodziców i siostrę. Dalej p. Marszałek spotkał swego dawnego szofera z pod Verdun i rozmawiał z nim przez dłuższy czas o poprzedniej wojnie. Opuszczając zniknące miasto — ofiarował 100.000 fr. na rzecz poszkodowanych.

Aresztowanie 6 propagandzistów komunistycznych

Vichy. — Sąd specjalny przy trybunale w Poitiers wydał wyrok w sprawie sześciu młodzieniaszków, oskarżonych o próbę odtworzenia partii komunistycznej w tut. okregu. Najstarszy z podsądnych liczy lat 23, a najmłodszy — 17. Wyznaczono karę więzienia — do trzech lat. Siódmy członek tej organizacji został skazany zaocznie na 4 lata tej samej kary.

Niemieckie komunikaty wojenne

Berlin. 20. 3. — W okregach Nikopola, Woźnieszka i Pierwomska ataki sowieckie zostały odrzucone. Pomieędzy Bohem a Dniestrem nacisk pomiędzy Winnicę ewakuowano metodycznie po dokładnym zniszczeniu wszelkich urządzeń wojskowych. Na wschód od Proskuruwa część kilku dywizji ZSRR zostały rozbite podczas wypadu niemieckiej formacji pancernej. Pomieędzy Proskuruwem a Tarnopolem przeciwdzierania niemieckie wyprzedziły wrogowi dotkliwe straty. Koło Krzemienica i Kowla wojska Rzeszy dalej stawiają zaciekły opór. Nad Prypięcią od partii liczne wypadły sowieckie. Na południowy wschód od Witebska przednie strażni niemieckie stoczyły kilka lokalnych walk o posiadanie wzgórz, przechodzących z rąk do rąk. W północnej części frontu nieprzyjacieli atakowali tylko w okregu Narwy, ale zostali odrzucony i stracił 10 czołgów.

Koło Nettuno i na południowy zachód od Aprilia, nieprzyjacieli przeprowadził kilka bezskutecznych wypadów, wspieranych przez znaczne ilości dział. Obrónczy ruin Cassino odparli nowe uderzenia wroga, przeprowadzone po silnym ostrzelaniu artyleryjskim. Wczorajem 19 bm. formacja torpedujacych samolotów Rzeszy zaatakowała koło wybrzeża północno-afrykańskich konwoj nieprzyjaciela i uszkodziła 5 statków o łącznej pojemności 30.000 ton.

Korzystając z wielkiego zachmurzenia nieznaczne formacje bombowców amerykańskich przelatywały nad południo-

WIARUS POLSKI

— REDAKTION — REDACJA —
ADMINISTRATION — ADMINISTRACJA
46, Rue de la Charité — LYON

Tel. : Franklin 07-30 Ch. Postal : Lyon 028-26

Abonnement-Abonnement : 1^{er} 28 fr. 3^{es} 75 fr.

QUOTIDIEN POLONAIS 22

SRODA — MERCREDI 1944
MARS — MARZEC

Directeur : D^r S. NAWROCKI

PRIX - CENA : 1 fr.

Dziś winszujemy: Katarzynom
Jutro: Zbysławom

Rok 55^{ty} Année. Nr. 69

Zaprzeczenie kanclerza Rzeszy

Berlin. — W związku z pogłoskami o interwencji kanclerza Rzeszy wobec króla szwedzkiego w sprawie ewtl. rokowań pokojowych fińsko-szwedzkich, Fuehrer udzielił wywiadu jednemu z pism sztokholmskich, zaprzeczając stanowczo powyższym pogłoskom.

Po podaniu w wątpliwość samego wystąpienia i jego celów, mówca stwierdził, iż w propozycjach pokojowych ZSRR kryje się chęć obezwładnienia Irlandii.

„Podobne propozycje sowieckie dowodzą — zdaniem Fuehrera — iż Moskwa sama powątpiewa w swe możliwości wojskowe i dlatego ucieka się do takich posunięć: „wojny nerwów” względem Irlandii.”

Na pytanie dziennikarza szwedzkiego w sprawie ewtl. gwarancji brytyjskich północno-amerykańskich dla Irlandii kanclerz Rzeszy twierdzi, iż „Są one utopią, gdyż ani Wielka Brytania, ani Stany Zjednoczone nie znu-

szą w żadnym razie zwycięskich Sowietów do zgody na wykonanie takich gwarancji. Zresztą Londyn i Waszyngton są same zagrożone ciężkim presyleniem wewnętrznym. Nie ma więc mowy o tym by potrafiły narzucić swą wolę Sowietom, lecz przeciwnie nie wiadomo, czy same potrafiły się długo opierać rewolucji bolszewickiej u siebie.”

Dążenie do osobobnienia Irlandii

Berno. — Agencja telegraficzna szwajcarska dowiaduje się z Londynu o panującym tam dążeniu do całkowitego osobobnienia Irlandii. Komunikacja telefoniczna i telegraficzna pomiędzy Anglią a Irlandią zostanie zupełnie zerwana, względnie poddana surowym przepisom, równającym się prawie całkowicie jej zniesieniu.

Stan zdrowia Papieża

Rzym. — W kołach zbliżonych do Papieża panuje niepokój co do stanu jego zdrowia. Z okazji 5-letniej rocznicy koronacji, Papież Pius XIII otrzymał wiele gratulacji od kierowników państw — m. in. od p. marszałka Pétain, króla rumuńskiego, marsz. Franco, gen. Carmona, regenta Horthy i wielu innych.

Stracenie p. Pucheu

Alger. — Według komunikatów prasowych — p. Pucheu, były minister spraw wewnętrznych, został rozstrzelany wczesnym rankiem na poligonie w Hussein-Dey, po odrzuceniu apelacji przez Komitet Algierski.

LONDYN. — Tito zażądał zamrożenia wszelkich kapitałów, należących do Jugosławii, a znajdujących się zagranicą, o łącznej wartości 5 milionów dolarów.

W kilku wierszach

LONDYN. — S. Hoare, ambasador brytyjski w Madrycie, zamierza opuścić to stanowisko i wrócić do dawnej swej akcji w Izbie Gmin.

LA MURE. — Aresztowano siedmiu osobników, Włochów i Hiszpanów, którzy od dłuższego czasu okradali okolice fermy.

MARSYLIA. — Wszyscy cudzoziemcy nie posiadający normalnych kart tożsamości a zatrudnieni przez przedsiębiorstwa niemieckie, lub pracujące dla armii okupacyjnej — muszą zgłaszać się do rejestracji w burze organizacji Todta, 20. rue Colbert.

TARBES. — Koło Bagnères-de-Bigorre zamordowano inżyniera Foulla z żoną.

Ilu Polaków pracuje w Niemczech

Ogólna liczba robotników cudzoziemskich zatrudnionych w Niemczech szacowana jest przez źródła szwedzkie i szwajcarskie na 2 miliony. W listopadzie 1942 roku dwa niemieckie pisma „Westfaelische Landeszeitung” i „Rote Erde” stwierdzały, że największy kontyngent robotników cudzoziemskich pochodzi z ziem polskich. Pisma te określały liczbę robotników polskich na milion 300 tys. osób. Są to cyfry odnoszące się oczywiście do okresu przed 1 listopada 1942 r. „Krakauer Zeitung” w Nr. z dnia 1 stycznia 1943 r. donosi, że w listopadzie 1942 r. na roboty do Niemiec wyjechało 26.533 Polaków, i że wzrost w stosunku do października wynosił 20 procent. To samo pismo w dn. 28 stycznia ub. r. podało liczbę Polaków, którzy wyjechali na pracę do Rzeszy w grudniu 1942 na 31.496. Tak więc i w grudniu liczba robotników podniosła się w stosunku do poprzedniego miesiąca o 20 proc. Należy przyjąć, że i dalsze miesiące przyniosły wzrost liczby. Gdyby nawet pozostać przy cyfrach z dwu ostatnich miesięcy 1942 roku.

to należy przypuszczać, że od lipca da 1942 r. do 1 listopada 1943 wyjechalo do Niemiec dalszych 350 000 osób.

Poza tym w Niemczech znajdowało się 420.000 jeńców polskich. Z liczby tej 70.000 pozostaje jeszcze w obozach jeńców, zaś 350.000 przydzielonych jest do t. zw. „Arbeits-Kommandos”. Tak więc ogółem można przyjąć, że na terenie Rzeszy zatrudnionych jest 2.000.000 Polaków.

Nalot na Rzym

Rzym. — Najbardziej dotknięta ostatnim bombardowaniem Rzymu okazała się dzielnica Italia. Liczba ofiar wyniosła, według dotychczasowych obliczeń, 450 osób, a szkody materialne tak że są bardzo znaczne.

Aresztowanie żandarma

Vichy. — Ze względu na spóźnione doniesienie dyżurującego żandarma, u dano się terrorystom wysadzić zapórę w Plombières, koło Meuthiers. Policja niemiecka osadziła żandarma w obozie koncentracyjnym na czas trwania wojny.

Sport

Walka o pierwszeństwo w wadze ciężkiej

Mistrzem Europy wszchawg został w październiku ubiegłego roku Belg Karol Sys, któremu po raz pierwszy od kilku lat udało się przemieścić zaszczytny tytuł mistrza Europy do Belgii. Krótko przed nim dwukrotnie mistrzem Europy tej kategorii był Szwed Ole Tandberg — rewelacja, który mimo swego młodego wieku już w 1937 roku pokonał mistrza Olimpiady Bungego a w 1939 r. zdobywa w Dublinie mistrzostwo amatorskie Europy w wadze ciężkiej.

Ostatnio Sys nie miał równych sobie konkurentów, ni w Belgii, ni w Francji i jedynym jego przeciwnikiem może być Jean Kreitz pochodzący z Akwizgranu (Aachen). Kreitz przygotowywał się solidnie do meczu z Holendrem Harry Staalem na 19 b. m. w Hamburgu. O ile Kreitz mecz z dobrym Staalem strzestrygnie na swą korzyść, to ma zagwarantowane na 9-go lipca spotkanie o mistrzostwo Europy przeciwko niepokonanemu dziś Sys'owi.

Kreitz, jak zgodnie podkreśla to prasa sportowa Belgii i Niemiec, ma piękne warunki na boksera klasy europejskiej: jest młody, ma 25 lat, czyli o 11 lat młodziej od słynnego Walter Neuse'a, czy Heusera — bokserów, któ-

rzy — zwłaszcza Neusel odnosił sukcesy w Ameryce, remisując z Baerem, oraz bijąc P. Carnegę. Po dwu latach zawodowstwa w 1940 r. zdobył mistrzostwo Niemiec w w. półciężkiej — bijąc A. Heuser'a. Przechodzi do kategorii ciężkiej i w 1942 r. (październik) uzyskał remis z Sys'em.

W walce z Sys'em ma Kreitz jedynie przewagę wieku — jest ośen 5 lat młodziej — Sys jest zbyt silny, aby dał się „wypunktować” — niemniej Niemcy wszchawg wrócił do nich — tytuł, który ma tak dawne u nich tradycje — zdobył kołojno przed wojną przez : Arno Koelbina, Heinz Laska'a — Wiedenczyka, Adolf Heuser'a i nierównanego ongiś Max Schmelinga.

Sendakto.

Podczas zawodów narciarskich w Kollswarke z udziałem najlepszych zawodników węgierskich, odbył się konkurs skoków, w którym wziął udział, startując poza konkurencję, Polak Stanisław Przeslanski. Zawody wygrał Vanya z VTE 102,5 punkt. (skok 24,5 m.). Przeslanski uzyskał notę 111,5 pkt., mając skok lepszy od zwycięzcy prawie o 5 metrów, a mianowicie 29 metrów. Prasa węgierska bardzo chwalił doskonały styl polskiego zawodnika.

OGONCZYK.

Misteria pasyjne

Męka, śmierć i Zmartwychwstanie Syna Bózego — to najbardziej wrzuszający temat dramatyczny teatru reżalnego, temat, którym osiaga się najżywczej pełny efekt wzruszenia widzów. A ponieważ w średniowieczu rozwiązaniem i ekstazą religijną były zjawiska niemal, że powszechnymi, stał i na tym tie powstał najbardziej osobliwy dramat religijny — misteria pasyjne.

Jest w tych średniowiecznych misteriach, grywanych ongiś po kościołach i kaplicach oraz na przedkościelnych placach osób, co ujmuje nawet dzisiaj. Jest to przede wszystkim bezgraniczna chęć czuśm i naiwna Wiara, prostota, szczerść i pobódnosc. Cudność — nie jest częstokroć ani sztuką, ani artystycznym i skończenie pięknym utworem. Jest czymś co wyszło z pod pióra człowieka prawdziwie wierzącego, dlatego też ma w sobie pełnię pięknym i jest nie tylko widowiskiem ale i oryginalnym w swym rodzaju aktem skruchy i aktem modlitwy...

Traktowano też misteria zazwyczaj jako dzieła nabożne, jako swiostą praktykę religijną, jako rekolekcyjno-pokutne rozpamiętywanie. Grywano też je przede wszystkim dla podniesienia i uścislenia religijnego widzów oraz dla zasłużenia na błogosławieństwo Bóże.

Misteria pasyjne przy teatralnej technice średniowiecza wymagały ogromnego wkładu pracy. Urządzały je klaszory i kler świecki, akademie i szkoły parafalne, bractwa religijne i feodalni panowie, nawet całe miasta. W smochach batalistycznych brab nieraz udział jednocześnie trzysta i więcej osób. To nie rzadko opuszczano początkową scenę — prezenterium kościoła, czy katedry i inscenizowano poszczególne fragmenty Męki Pańskiej pod gołym niebem, nocą na placu przedkościelnym. Często misteria trwały całe Wielki Tydzień i schodził się na nie otoczyły lud, biwakując na dworze od Wielkiego Poniedziałku do Wielkiej Soboty. Było to więc też i pewnego rodzaju pokuta przy tym — dobowina.

Stosunkowo późne przyjęcie chrześcijaństwa przez Polskę i bardzo powolny proces niwelacji pogańskich wierzeń, obyczajów i zwyczajów skrzętnie pielęgnowanych i sprytnie ukrywanych w życiu domowym i rodzinnym szerokiach mas ludowych, nie rozwinęły u nas dramatu religijnego w takiej formie i wspaniałości jakie misteria pasyjne miały w średniowieczu na Zachodzie, gdzie były żyjącym kwiatem Wiary i egzaltacji.

Teatr staropolski powstał w XVI w. i będąc prowadzony przez kler zakonny i świecki nawiązał początkowo wyłącznie do tradycji misteriołów Zachodu, ale im nie dorównał. Grywano po kościołach pewne sceny z misteriołów pasyjnych prawdopodobnie obcego pochodzenia. Z oryginalnego repertuaru dochowały się ślady istnienia — pasyjnego dialogu częstochowskiego napisanego w drugiej połowie XVI-go stulecia przez księdza Mikołaja z Wilkowiecka.

W tym samym czasie Jezulci organizują w Polsce pierwszą scenę szkolną w kolegium w Pułtusku (r. 1571) a następnie Poznanu, Wilnie i Kaliszu. Wiek XVII i XVIII aż do kasaty zakonu w r. 1773 przynosi dalszy rozwój teatru szkolnego w kolegiach Jezulckich, osiągając cyfrę 46.

Szkolny teatr jezulcki podtrzymał tradycję przedstawień pasyjnych ale w bardzo osobliwy sposób. W wielkim Tygodniu grywano pseudo-misteria będąc wprowadzania na scenę postaci Chrystusa Pana. Z czasem widowiska te zastąpiono przedstawieniami alegorycznymi, które tonęły w panegirycznym tonie głębiej, im dalej sięgały wpływu baroku. Najpiękniejsze widowiska pasyjne w Polsce odbywały się w XVII wieku w Wilnie, gdzie wchodziły jakoby w skład nabożeństw i łączone były z uroczystymi procesjami.

(Dokończenie nastąpi)

Jutro dokończenie:

Misteria pasyjne

TO I OWO CO PISZE PRASA?

Wieloryby posługują się falami radiowymi

Paruz. — Polowanie na wieloryby połączone jest dziś z udoskonaleniami... spośród których należy wymienić słynny pokład elektryczny, o niezawodnym działaniu usmierzającym.

Biorąc pod uwagę ogromne rozmiary tych mieszkańców mórz trudno jest niekiedy wyciągnąć na brzeg ich zwłoki. Dokonyano zatem niedawno przez pewnego inżyniera z Bergen wynalazek wydaje się mieć wyjątkowe znaczenie w tego rodzaju wypadkach.

Jest to nadawczy aparat radiowy, wydający specjalne sygnały z przestankami, mogący być umieszczony na grzbiecie zabitego wieloryba. Na łasce wicherów i fal, wieloryb płynie, rzucając w przestrzeń sygnały. Kierownik statku dowodzącego transportem wielorybów może w ten sposób zawsze określić dokładnie położenie zwłok.

Na statku konwojującym załoga składa się zwykle z dużej ilości ludzi (około 350), cały zaś transport składa się z 8 - 10 barek, z których każda pracuje w swoim okręgu, w znacznym oddaleniu od pozostałych. W odpowiedniej chwili kierownik wyznacza jedną z barek dla przewiezienia błądzącego u polowanego olbrzyma.

„Krzyżowanie” owoców

Nowy Jark. — W roku ubiegłym uczeni i ogrodnicy pomyślnie krzyżowali kilka rodzajów owoców, tworząc trzy nowe i dotąd nieznanne gatunki. Prace w tym kierunku szybko postępują także dzięki wzmocnieniu produkcji we wnternej — import owoców z zagranicy ulega poważnej redukcji. Tak więc dowóz bananów spadł już o połowę i wynosił tylko 53.500 ton w r. 1942.

PARYŻ. — W Normandii samolot anglo - amerykański ostrzeliwał autobus.

DLA ROLNIKÓW

Robactwo domowe

SPOSOBY OCHRONNE I TĘPIENIE (Ciąg dalszy).

Trucie much dymem. — Sposób ten jest bardzo często stosowany w zagranicy w budynkach gospodarskich, gdy nie ma w nich żywności. Na żarzące się węgle w blaszanym naczyniu sypie się rozmaite proszki, wytwarzające ostry dym. Można wrzucać nieoczyszczoną starą w laszczkach (żółtego koloru, do nabycia w składach aptecznych). Sypie się jej szklankę na żarzące się twarde węgle drzewne. Skuteczna jest też następująca mieszanka: 2 części mielonego hiszpańskiego papry, 1 części proszku dalmackiego, 2 części sproszkowanego kornejczaka waleriana (kozka lekarskiego) i 1 część saletry. Na 50 sześciennych metrów przestrzeni wystarczy 2 do 3 łyżek tej mieszanki, o ile budynki nie są szczelnie zamknięte. Wystarczy napędzić tym dymem budynek na 3 do 4-ech godzin, żeby wytruć muchy. Potem trzeba wietrzyć przez 12 godzin, a dopiero po wietrzyeniu wprowadzić żywnie. Ten sposób wypróbowano. Początkowo dym unosi się pod powłoką budynku, ale na-

Dążenie do skomunizowania Polski

„La Documentation Française”
„Emancypacja republik sowieckich odbywa się według ustalonego planu. Pierwszą kukiełką, wystawioną w tym celu przez Stalina, jest nie kto inny jak B. zastępca komisarza do spraw zagranicznych Kornejczuk, który został powołany na stanowisko komisarza spraw zagranicznych Ukrainy. Ukraińiec z pochodzenia, zdolni na zajmując stanowisko w ukraińskiej partii komunistycznej. Nazwisko jego — to cały program. Występował on z początku jako pisarz i otrzymał „nagrode Stalina”. Popularność jego rozpoczęła się w dniu, w którym umieszczył w „Prawdzie” inspirowany artykuł, skierowany w ostrych słowach przeciwko emigracyjnemu rządowi polskiemu, będącemu jeszcze wówczas pod opieką Churchilla. Pod mianem „imperialistów”, oskarżał on Polaków londyńskich o żywienie „szaleńczych” nadziei na odzyskanie Lwowa i Galicji wschod-

Stulecie Politechniki Lwowskiej

Jak donosiliśmy, Zjazd Stow. Techników Polskich w Kanadzie, odbył się w Montrealu. Zjazd ten uchwalił powołać do życia specjalny komitet dla zainicjowania obchodu 100-lecia Politechniki Lwowskiej we wszystkich ośrodkach uchodzących polskiego zagranicą. W skład tego komitetu powołano: J. Angermana, K. Ksieskiego, J. Meiera i J. Plochockiego. Komitet ukonstytuował się pod przewodnictwem J. Meiera i przyjął nazwę „Tymczasowy Komitet Obchodu 100-lecia Politechniki Lwowskiej”. Komitet uchwalił porozumieć się z kolegami w Ameryce, Europie i Azji w sprawie zebrania potrzebnych materiałów oraz apel do wszystkich kolegow Lwowiaków o pomoc w zbieraniu potrzebnych danych dat i materiałów, a później pomoc w akcji.

Inż. - rolnik JAN LENTZ.

niej. Ten rozgłoszony artykuł dał impuls do rozpoczęcia propagandy na rzecz sowieckiej Polski, ku niezwykłemu przerażeniu Anglików, którzy po pierwsze zmuszeni zostali do zajęcia stanowiska. Porozumienie z Moskwą, musiało pociągnąć za sobą w konsekwencji wyrażenie się netykalności feytorowej Polski i uszczuplenie w tym kierunku gwarancji. Między innymi Kornejczuka stał się wyraźnym odrzuceniem zabiegów brytyjskich. Jeśli Kornejczuk przejdzie do historii, jako postać pragnąca skomunizowania Polski, nie stanie się to jedynie ze względu na to, że był on pierwszym, głoszącym żądania sowieckie w stosunku do tego kraju, lecz również z tytułu ośmieszania Marię Wasiliewską, dr. Uniwersytetu i b. nauczycielką gimnazjum w Polsce. Ojciec jej był uczonym polskim, który walczył w legionach Piłsudskiego i zajmował przez pewien okres stanowisko ministra spraw zagranicznych, na którym okazał się nieprzejednanym wrogiem bolszewizmu. Córka zdradziła więc jednocześnie przekonania swego ojca i interesy narodu. Wyemigrowawszy do Moskwy, stała się ona obywatelką sowiecką i przewodniczącą „Związku Patriotów Polskich”, oddanego Kremłowi. P. Wasiliewska - Kornejczuk jest gorącą przeciwniczką polskiego rządu emigracyjnego, jak również wszystkich Polaków, którzy nie dają do wystawienia w Warszawie popiersia Stalina, Moskiewski korespondent londyńskiego dziennika „Observer” twierdzi z całą pewnością, że pierwszym oficjalnym gestem Kornejczuka będzie żądanie w imieniu narodu ukraińskiego — Chelmu i Zamościa, czyli wschodniej Polski po okolicy Lublina. Jest to terytorium, którego mieszkańcy nigdy nie wypowiedzieli się za przyłączeniem do Związku sowieckiego, w wypadku za rządzenia plebisycytu. Warto zaznaczyć, że zdanie takie wyraził w swoim czasie właśnie ten Kornejczuka, który brał udział w wytyczeniu granicy sowieckopolskiej, w charakterze ministra spraw zagranicznych.”

Projekt amerykański w odniesieniu do Finlandii

Berlin. — Senator amerykański Willy oświadczył, że najprostszym rozwiązaniem kwestii fińskiej byłoby przesiedlenie miejscowej ludności na Alaskę. Zdaniem Berlina — stanowiliby to zastąpienie tej ludności przez obywateli sowieckich, skutkiem czego Z.S.R.R. stałby się bezpośrednim sąsiadem Szwecji. Byłoby to nader niebezpieczne rozwiązanie sytuacji, które propaguje również Walter Lippman, jeden z bliskich współpracowników Roosevelta. domagający się również ustąpienia Sowiełom baz morskich na Bałtyku.

Odłożenie ładowania do lata?

Sztokholm. — Korespondenci londyńscy pism szwedzkich donoszą, iż w stolicy Wielkiej Brytanii panuje opinia, że ładowanie w Europie, przewidywane na marzec, zostanie prawdopodobnie odłożone na lato.

Powodem tej decyzji władz wojskowych anglo-amerykańskich jest rozczarowanie z dotychczasowego przebiegu działań wojennych w II półroczu wew.

DLA DZIECI Dwaj sąsiedzi

— Opowiedz nam bajkę, mamusiu, — prosili dzieci, które zakażona choroba skazała na dłuższy pobyt w łóżkach.

— Opowiem wam bajkę: Kto pali fajkę.

— Ach nie, opowiedz coś prawdziwego.

— No dobrze, słuchajcie!

— Swego czasu żył obok siebie dwaj sąsiedzi. Grunt ich graniczny był so-bą i domy stały niedaleko od siebie tak, że widoczne były z progów lub z okna. Sąsiedzi ci stawali się domo prawie że równocześnie. Dom Bolesława był jasny na zewnątrz i na wewnątrz. Ściany białe były wśród zieleni; przez duże okna wpadało światło słoneczne. Urządzenie domu było skromne, lecz meble były mocne a podłogi i ściany czyste. Ziemia zakupiona wraz z domem z roku na rok więcej dawała owoców i lepsze. Na płaskach Bolesław zasadził las a bagno zamienił w urodzajną łąkę. Gdy już ziemia dawała tyle, że można było wyżywić żonę i dzieci, wprowadził towarzyszącego do swego domu i po kilku latach grono działek napelnio ogród i pola radośnie śmiechem. Dom stawał się za-możny, wraz z dziećmi przybywało mebli i budynków gospodarskich, w których zmnożył się inwentarz.

Sąsiad Henryk wybudował dom ciemny, ściany oliwanego koloru robiły przykre wrażenie, niewielkie okna pozabawiały wewnątrz mieszkania światła i powietrza tak, że zakradła się doń pleśń. Pola częściowo leżały odlego-em a piasek nie zalesiony zasypywał żyzną ziemię, podczas gdy grunt bagnisty, siedlisko komarów, był ciągłym utrapieniem dla właściciela domu.

Po kilku latach Henryk również się ożenił, lecz nie sercem się kierował tylko chęcią zdobycia tanim kosztem majątku, by coś wieść dalej żyć próżniaczce.

Do domu zawitała bogata żona a wraz z nią ludzie do pracy. Przez chwilę zdawało się, iż Henryk zdobył szczęście. Żona wniosła piękne meble i powozy. Parobcy zaczęli obrabiać ziemię, domowa służba była na zawołanie nie tylko pani lecz i pana, który wygód używał od rana do wieczora. Dzieci nie wyglądało, to był zbyt wielki kłopot.

Lech paczył bez udziału właściciela kula i pochłaniała pieniądze tak jak je pochłaniało życie nad stan. Bieda zaczęła wzywać z wszystkich kątów. Wtedy Henryk udał się o pomoc do skromnego, pracowniczego i oszczędnego Bolesława i otrzymał pożyczkę. Nie starczyło na długo. Przewlekła i kosztowna choroba żony przyspieszyła ruinę. Henryk został sam z liczną służbą, czekającą na swoją zapłatę. Gdy głód i zimno zaczęły się zagładzać w oczy, rzekł jeden z robotników: — Gdyby tak Pan raz jeszcze poprosił o pomoc sąsiada i pieniądze obrócił na lepszą uprawę ziemi i na hodowlę bydła, dałoby się może wiele uratować sumieniem pracą. Henryk poszedł po pieniądze, raz jeszcze otrzymał pomoc, lecz skoro poczuł groźbę w dłoni, przełutł go z towarzyskami nietyłe pracy, ile zabaw i pijatyki i wtedy opuścił ostatni rzetelny robotnik. Pozostali o-czyli na to, że jeszcze się tam coś zmieściło by utwardzić robiąc niewiele

albo nic. A gdy już długów narosło ponad uszy, gdy uczynny sąsiad groźbę potrzebne na utrzymanie rodziny i prowadzenie gospodarstwa nie chciał oddać na przepieję Henrykowi, rozpoczęły się napady na jego majątek. Gineły owce, gineły jaryzny, gineły kury, króliki i owce. Zły sąsiad obraził się na podejrzania a towarzyszone mówił: — Nasze postęпки są słuszne, my nie mamy, oni mają wszystkiego w bród, powinni się z nami podzielić. Od kradzieży doszło do jawnego rabunku, do napadnięcia na spokojnego sąsiada.

Bolesław długo i cierpliwie znosił krzywdy wyrządzane przez uzbrojonych nierobów, lecz ponieważ był nie tylko pracowni i oszczędnym, ale przewidującym, obronił się skutecznie przed sąsiadem, który nie umiał wyżyć z robotniczym na własnym gospodarstwie, próbował sięgnąć przemocą po cudze.

— I kto zwyciężył, mamusiu, kto? — zapytał niecierpliwie maly Wladek.

— Zwyciężył po wielu przykrościach tenko rozumem, pracą i oszczędnością umocnił swoje gospodarstwo, ubezpieczył dom i rodzinę i odważnie odparł napad sąsiada chciwego, leniwego, pragnącego utuczyc się dorobkiem cudzym. Henryk nie umiał być panem we własnym domu a myślał, że gdy wejdzie do cudzego, byle już dobrze zaopodobarowanego, to potrafi zmusić do pracy dla siebie jego właściciela i tu czy się jego kosztem. Zawłodził się. Gdy sąsiad odparł napad zwycięsko, gdy Henryk szczerze pobity wrócił w ponure ściany swojego domu, kara Bo-ża spotkała go z rąk własnych towarzyszy. Spowiewała go i zabiła za to, że obiecał im łatwy łup u spokojnego sąsiada. Potem pobili się między sobą i wideli żywot w nędzy i niedo-wiaści.

— A co się stało z Bolesławem? — zapytał Wladek.

— Bolesław nie chcąc, by ziemia le-żała odlego-em, dokupił od dalekich krewnych złego sąsiada duży kawał sąsiedniej roli i do pomocy w jej uprawie przyjął tych, którzy pozostali po złym sąsiedzie i obiecali pracować rzetelnie, byle im pozwolono wyżywić się i przy-cieżać.

— Tak się bałam, że ten nieudolny sąsiad weźmie górę — rzekła Elżubia z szczerą ulgą w głosie.

— I tak czasami bywa, że źli biorą górę nad dobrymi, lecz prędzej czy później spotyka ich kara. Najczęściej sami sobie wymierzają sprawiedliwość między sobą — rzekła matka.

— Postaram się postępować tak jak Bolesław — oświadczył Wladek — pracować mądrze i odważnie bronić swego i swoich.

— Ja także — przyświecziła Elżubia. — W takim razie nie straciłicie czasu, słuchając mego opowiadania — uczęszajcie się matka — i dla mnie będzie to osłoda starości, gdy wytrwacie w postanowieniach.

Ludmila BREJSKA NAWROCKA.

ZAGADKA

Kto odnalazł mode w polskich górach morze, Jeżeli nie całe, to choć bardzo małe, jeśli nie głębokie, to choć ledwookie?

Czy chcesz mieć powodzenie w życiu? A więc poznaj swój charakter!!

ZAMYSLONY. — Odwagi i precz z gorzkimi myślami. Jest Pan człowiekiem jeszcze młodym; z natury jest Pan pracowity i ma Pan pracę; umie Pan i lubi Pan zastanawiać się nad różnymi zagadnieniami natury ogólnej, dzięki czemu Pański umysł nie „gnusnie się”. Dam Panu dobrą radę. Niech Pan nigdy nie myśli o przeszłości. Przeszłość nie wróci, rozpamiętywanie zaś na jej temat niepotrzebnie roztkliwiała człowieka, czego Pańskie uwagi, ro-bione w liście, są dowodem. Roztkliwiała nie osabia hart duszy. Dzisiaj nie wolno nikomu być słabym. Przeciwnie, trzeba być twardym dla siebie samego, trwać i jeszcze raz trwać, by przetrwać aż wreszcie burza minie i znowu zaświeci słońce. Niech więc Pan myśli o teraźniejszości pod kątem widzenia przyszłości. Taką metodą panowania nad sobą ułatwi Panu życie, bo zahartuje Pa-nia. I jeszcze jedna rada: niczego nie należy się bać. Strach paraliżuje człowieka. Trzeba zawsze trzeźwo patrzeć na rzeczywistość i umieć wyłączać z niej możliwe jak najwięcej korzyści choćby pod formą zmniejszenia obecnych trudności związanych z naszym bytem codziennym. Drogiemu Panu, kto ry lubi zastanawiać się nad wszystkim, taka metoda myślowego „rozgrzania” tego wszystkiego, co nam dokucza, przyjdzie łatwa.

KUJAWIANKA. — List Szanownej Pani przeczytałem z niesłychanym zajęciem. Stracił, że miał on tylko cstery pełne zdanie, wielkiej 6esmi. Przeczytałbym go nawet i wtedy, gdyby miał czterdzieści osiem stron. Rozumny, szczerzy i zmuszający czytelnika do myślenia. Też ostatniej zalety żąda się od każdego pisarza. Tymczasem nawet nie każdy pisarz zawodowy posładowania zmuszania czytelników do zastanawiania się nad jego wywodami. Czasami w dużym tonie o przeszłości stronicach nie znajdujemy ani jednego zdania, które pobudzałoby do myślenia. Wy-bornie określił Panią ten pan, który będąc starszym od Pani o trzydzieści pięć lat, skończył się w Panu, czemu ja wcale się nie dziwię: „Jesteś za liberalna uparta i zacięta. Nie znosisz, gdy ktoś chce narzucić ci swoją wolę. Masz złote serce, jesteś uczynna, zdolna i opowniana. Nie lubisz kłamstwa. Masz dobre zadatki, lecz że towarzyszywo je wypacza.” Tak, jest Pani uparta, lecz to pochodzi z nadmiaru silnej woli i stanowczości. Równocześnie i „dobry kolega”. Poruszyła Pani szereg zagadnień i psychiki życia codziennego, na które — niestety — nie mogę odpowiedzieć z braku miejsca, spowodowanego zmniejszeniem formatu „Wiarusa Polskiego”, który musi stosować się do obowiązujących przepisów. Droga Pani napisze do mnie po wojnie jeszcze raz; wtedy porozmawiamy obszernie.

FRANEK. — Dlaczego patrzy Pan tak czarno na ludzi? Pisze Pan: „Serce mię boli, iż tak wien świat obudny. Fałsz i obuda! Kładę chciałaby drugiego wykorzystania, obowiązków i wiar.” Ludzie nieraz nadużywają swego zausania.” „To Pan, właśnie Pan tak gorzko starzy się na ludzi, sam będąc bardzo dobry z natury. Bo co zatkawo siebie samego takim naszekaniami? Jest Pan pracowity, dokładny i bystry. Zamiast narzekać na ludzi, którzy — jak Pan pisze — nadużywają Pańskiego zausania, lepiej przygotować się do zmiany zawodu po wojnie, skoro górnictwo w kopalniach węgla w ciągu lat trzynastu już się Panu sprzyrzyło. Choc Pan został kupcem towarów spożywczych. Bardzo dobrą myśl. Ale nie posiada Pan wyso-czenia handlowego. Trzeba więc skon-czyć Kurs Handlowy, rozszypan przez YM.C.A., a następnie odbyć choćby półroczną praktykę w jakiegoś „epi-ciera” tutaj we Francji. Wtedy będzie miał Pan pewne rokowanie, że nie zmar-nieje Pan w sąsiedztwie w swój sklep pieniądze, gdy Pan po wojnie wróci do kraju. Miejsca do pracy rzetelnej będzie bardzo mało. Cieszy mi ten po-gięcie do samodzielności. Oby jak naj-więcej naszych rodaków chędo Pana naśladować! Każdy taki człowiek samodzielny wytwarza dookoła siebie inne placówki samodzielne, ponieważ sam da je dobry przykład. Pracownik samodzielny musi być energiczny, zapobiegliwy, pomyślny. Z góry wiem, iż będzie Pan miał powodzenie, ponieważ Pańskie pismo wykazuje w Pańskim charakterze istnienie tych właściwo-ci.

PSYCHOLOG.

Zgon inż. Piotra Drzewieckiego

W Berlinie zmarł inż. Drzewiecki, wybitny przemysłowiec polski, jeden z pionierów Naukowej Organizacji Pracy w Polsce, drugi (po Lubomirskim) prezydent m. st. Warszawy. Zmarł liczył 78 lat.

Przypominamy o wpłacie prenumeraty za bieżący miesiąc.

Abonentom zalegającym z wpłaty, wysyłka pisma zostanie wstrzymana

OGŁOSZENIA

Rodziną lub poważne małżeństwo poszukiwane na gospodarstwo 11 ha. Wymagana znajomość pracy na roli, do-jenia, z zapewnieniem dobrego wynagrodzenia i odżywiania oraz innych korzyści, jeśli się okażą pracownymi i sumiennymi. Pisemne oferty (jeśli możli-wie) w języku francuskim) składać na adres: H. Peyron, Crédit-Lyonnais à Châtel-Guyon (Fuy-de-Dôme). V.12780..

Mężczyzna lat 39 i kobieta lat 29 poszukują razem pracy: kobieta — jako kucharka - służąca, mężczyzna — jako ogrodnik i do wszelkich prac. Oferty z podaniem warunków kierować na adres: Georges Stanowski, Monceaux-s/Dordogne (Corrèze)...

44 rue de la Charité, LYON (6^{ème} arr.), Imp. de la PRESSE LYONNAISE. Le gérant: E. BOGGER.